„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe założenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie poranne **Cena 4 halerze.**

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU" wydanie poranne wynosi Osobna prenumerata miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do dom 1 koronę. Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schieri, R. Mosse, Friedl, w Berlinie F. E Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 301. Kraków, poniedziałek dnia 25 czerwca 1906 roku. ROK XIV.

Z Królestwa i z Rosji.

Podpalenie warsztatów kolejowych w Warszawie.

Warszawa. — Spaliły się warsztaty kolei warszawsko-petersburskiej. Ogień był — jak się zdaje — *podłożony.*

Zamachy w Piotrkowie.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) W *Piotrkowie zastrzelono na ulicy* strzałami rewolwerowymi *policmajstra, jednego wyższego urzędnika policji i oficera policji.*

Strejk policjantów w Petersburgu.

Berlin (Tel. wł.) „Lok. Anz. donosi z Petersburga, że przygotowuje się tam wielki strejk policjantów. Policjanci znużeni są ustawicznem pełnieniem służby i złem wynagradzaniem. Rząd wobec zapowiedzi tego strejku znajduje się w bardzo trudnem położeniu, gdyż nie wie, czy w razie jakich zaburzeń może liczyć na pułki linjowe.

Wrzenie na Kaukazie.

Berlin. (Tel. wł.) „Lok. Anz." donosi z Petersburga, że według nadeszłych tam wiadomości *na Kaukazie przygotowuje się ogólne powstanie.* Do tego powstania poczyniono tam już wszelkie przygotowania, zwłaszcza obficie sprowadzono broń za pośrednictwem przemytników.

Pogłoska o śmierci Wiery Zassulicz.

Petersburg. (Tel. wł.) „Duma" notuje pogłoskę, jakoby Wiera Zassulicz zginąć miała podczas manifestacji w Jałcie.

Zemsta za rozruchy antiżydowskie.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) W Karczu (Tauryda) zastrzelono przed mieszkaniem oficera żandarmerji Szeremetowa, uchodzącego za sprawcę rozruchów antiżydowskich w październiku r. z.

Napad na klasztor.

Petersburg. (Tel. wł.) Jak donoszą z Władykaukazu, w nocy z soboty na niedzielę wykonano napad na tamtejszy klasztor żeński, leżący w mieście. Patrol zabił jednego rabusia inni uciekli.

Trepow.

Magdeburg. (Tel. wł.) „Magdeb. Ztg." na podstawie informacji z Petersburga zaprzecza wszelkim pogłoskom, jakoby miało dojść do utworzenia gabinetu Trepowa. Według tegoż pisma Trepow nie cieszy się takiem zaufaniem cara, aby otrzymał misję utworzenia gabinetu.

Anglja i Turcja.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki piszą, że rząd angielski zastanawia się nad tem, czy nie wstrzymać zapowiedzianej wizyty swej floty w Kronsztadzie, wobec panującego tam wzburzenia rewolucyjnego. Ambasadorowi angielskiemu w Petersburgu wiadomo jest bowiem, że wśród dosyć ciemnych i ograniczonych marynarzy rosyjskich w Kronsztadzie rozpowszechniona jest legenda, iż rząd rosyjski czując się za słabym do zgniecenia ruchu rewolucyjnego w swej flocie prosił króla angielskiego o przysłanie w tym celu floty angielskiej. Przy takim więc nastroju wśród marynarzy rosyjskich, po przybyciu floty angielskiej do Kronsztadu zamiast do zaciśnięcia węzłów przyjaźni między obu flotami mogłoby przyjść do zajść, któreby mogły pociągnąć za sobą poważne następstwa w stosunku obu państw. Dla rządu angielskiego wstrzymanie zapowiedzianej wizyty jest o tyle ułatwionem, że terminu wizyty dotychczas nie ustanowiono jeszcze.

Wyścigi

(Ostatni dzień)

Mimo niepewnej pogody, ciasno było wczoraj na torze, a totalizator był w prawdziwem oblężeniu. Nawet rzęsisty deszcz, który spadł podczas drugiego biegu, nie rozprószył publiczności, której zabawa wyścigowa widocznie przypadła do smaku. Szkoda tylko, że pod względem sportowym wyścigi nie miały właściwie żadnego znaczenia. Z wyjątkiem końcowego biegu z przeszkodami, gdzie 6 koni ubiegało się o zwycięstwo, wszystkie inne biegi miały zaledwie po dwa lub trzy konie, a dwa można uważać jako walkowery (bieg z jednym koniem). W pierwszym bowiem biegu uczest niczyły trzy konie p. Meichla, a w biegu o nagrodę rządową, wyższość „Egerländera" nad koniem pana Bartoscha była tak przygniatającą, że o jakiejkolwiek walce nie mogło być mowy.

Steeple chase końcowy był dość zajmujący, choć niespodziewany jego wynik jest tylko dziełem przypadku. „Nasznagy" p. Hagelina odsadził się przy starcie odrazu o kilkadziesiąt długości, podczas gdy „Bij zabij" p. Kollera, który powinien był bezwarunkowo wygrać, miał start bardzo zły. Tej różnicy nie mógł już p. Koller wyrównać i przyszedł drugim do celu, „Bodri" por. Mindla, odmówił skoku przez rów przed trybunami, wyłamał i stracił tyle przestrzeni, że jego jeździec nawrócił do stajni.

* * *

Przebieg wyścigów był następujący:

I **Bieg pocieszenia**, 2000 k. 1000 m. stanęły trzy konie p. Meichla, tak że totalizator nie funkcjonował.

II **Nagroda prezesowska** 4000 k. 2400 m. 1) „Liszka" rotm. Kollera, 2) „Laudon" p. Ostaszewskiego, 3) „Panicz" rotm. Kollera.

Totalizator: za 10 k. 11.

III **Nagroda Wawelu** 3000 k. 1600 m. 1) „Ronulla" p. Herzoga, 2) „Esperance" p. Zangena, 3) „Apetitlich" p. Meichla.

Totalizator za 10 k. 72.

IV **Nagroda rządowa.** 1) „Egerländer" bar. Herzoga, 2) „Mon droit" p. Bartoscha.

Totalizator zwracał stawki.

V. **Bieg losowania** 2500 k. 1600 m. 1) „Villani" p. Meichla, 2) „Mind me" p. Zangena. 3) „Bunko" por. Lauera.

Totalizator za 10 k. 17.

VI **Bieg pożegnalny.** 2000 k. 1200 m. 1) Jeannette" p. Meichla, 2) „Gandema" tegoż 3) „Lira" p. Hagelina.

Totalizator: za 10 k. 12. Miejsca I. 53 II 58 za 50.

VII **Końcowe steeple-chase.** Nagroda honorowa i 2300 k. 4000 m. 1) „Nasznagy" rotm. Hagelina (właściciel), 2) „Bij zabij" rotm. Kollera (właściciel), 3) „Gyön gytyük" p. Zangena (p. Zangen młodszy). Bez miejsca „Lora dare" p. Bartoscha, „Blizzard II" por. Reimera i „Bodri" por. Mindla.

Totalizator: za 10 k. 110. Miejsca I 225 II 100 za 50.

KRONIKA

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, dnia 25 czerwca.

— **Zapiski osobiste.** Prezydent sądu krajowego wyższego p. Witold Hausner powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

— **Rada miejska** odbędzie nadzwyczajne posiedzenie dziś o godz. 5 popołudniu. Na porządku dziennym: wnioski sekcji I o sprzedaż kilku parcel gminnych; wnioski o zorganizowanie muzeum techniczno-przemysłowego, o założenie przy niem instytutu dla popierania małego przemysłu, oraz o wybudowanie wraz z miejską kasą oszczędności gmachu muzeum techn.-przem. na gruncie miejskim; sprawa urządzenia lokalu dla pracowni chemicznej; usamodzielnienie komisji drogowo-kanałowej; powiększenie etatu urzędników magistratu. Przy drzwiach zamkniętych: Wnioski prezydjum w sprawie obsadzenia posad starszego radcy, dwóch radców, dwóch wicesekretarzy magistratu i weterynarza miejskiego w 9 randze; wnioski o nadanie prezent na posadę nauczycieli religii r. k. w szkole im. św. Barbary i na posadę nauczycielki w szkole im. św. Jadwigi; wreszcie sprawy osobiste.

— **Wianki**, tradycyą uświęcona zabawa krakowska odbyła się w sobotę wieczorem i mimo wątpliwej pogody udała się doskonale. Ognie sztuczne wypadły efektownie. Ogólnem uznaniem cieszyła się bitwa nad Jału i rakiety, te ostatnie na miejscach niepłatnych od strony Dębnik. Ładny był korowód łodzi, wśród których podobała się łódź oświetlona blado-niebieskimi lampionami. Na zakończenie obchodu oświetlono jak zwykle Wawel. Podczas całej uroczystości przygrywała orkiestra „Sokoła" pieśni narodowe. Publiczności zebrało się kilkanaście tysięcy.

Wycieczka naukowa. W ostatnich dniach odbyła sie wycieczka naukowa uczniów artystycznego przemysłu naszej Szkoły przemysłowej pod kierownictwem profesora p. Raszki do Tarnowa, Grzybowa i Krużlowej. W kościele w Krużlowej tak świetnie odrestaurowanym pod kierownictwem konserwatorów robiono szkice, w kościele drewnianym zaś w Grybowie porobiono dokładne zdjęcia wszystkich zabytków dawnego malarstwa dekoracyjnego. Przy tej sposobności uczestnicy wycieczki zostali nadzwyczaj gościnnie przyjęci przez ks. proboszcza Szymańskiego w Krużlowej i ks. kanonika Tarczyńskiego w Grybowie za co im się należy serdeczne podziękowanie. W Tarnowie robiono studja w kościele Św. Marji Szkaplerznej i Św. Marcina, jakoteż w katedrze.

KAPELUSZE słomkowe i panama poleca

Zdzisław Zdanowicz, Kraków, Sławkowska 3/g.

— **Szkoła analfabetów T. S. L.** mieszcząca się w szkole wydziałowej im. św. Florjana, pod kierunkiem dyrektora p. Józefa Parczyńskiego, odbyła wczoraj doroczny popis w obec inspektorów krajowego i okręgowego pp. Zaleskiego i Dobrzańskiego, prezesa głównego Zarządu T. S. L. i prezesa Koła p. Małeckiego, oraz wobec komendanta placu pułkownika Gläsera i licznych delegatów wojskowych. Oprócz cywilnych frekwentów bowiem. stawało do popisu z nauk całorocznych także 266 wojskowych z 4 pułków piechoty, z obrony krajowej i z artylerji. Z początkiem roku zapisało się wojskowych analfabetów 346, z tych 80 ubyło przez przeniesienie, 5 uczęszczało nieregularnie, a z reszty 261, którzy naukę pobierali regularnie, 210 uzyskało postęp bardzo dobry i wszyscy otrzymali nagrody w książkach ofiarowanych przez T. S. L.

— **W Schronisku ks. Lubomirskiego** dla chłopców odbyło się wczoraj uroczyste zamknięcie roku szkolnego, połączone z popisem wychowanków Zakładu, w obec kuratora Zakładu, delegata namiestnictwa p. Adama Fedorowicza, inspektora krajowego p. M. Zaleskiego i inspektora okręgowego miejskiego p. Dobrzańskiego, tudzież w obec ks. prof. dra J. Kaczmarczyka, nadradcy Szybalskiego, dyr. K. Drozdowskiego i bardzo wielu osób zaproszonych i krewnych wychowanków.

Po nabożeństwie odprawionem w kaplicy miejscowej, odbył się popis wychowanków pod kierownictwem p. Millera, ochmistrza zakładu, w zastępstwie dyr. ks. Antoniego Langa, który dnia tego wyjechał na pogrzeb swej matki. W popisie brała udział cała młodzież zakładu; produkcje składały się z śpiewów chóralnych, deklamacji, popisów orkiestrowych oraz gry na skrzypcach i fortepianie i popisów gimnastycznych. Popis zakończyło odczytanie klas i rozdanie nagród w książeczkach kasowych.

W Zakładzie z początkiem roku szkolnego 1905 i 6 było wychowanków 172; w ciągu roku wyzwolono 11, rodzice odebrali celem dalszego kształcenia 9, pozostało więc 152. Z tych w szkole miejscowej 4 klasowej w Zakładzie jest 89, do szkół w mieście uczęszcza 33, w zajęciach praktycznych pozostaje 30, a to w poszczególnych rzemiosłach: w blacharstwie 1, w drukarni 2, w krawiectwie 7, w handlu 1, w litografji 1, w tapicerstwie 2, u introligatora 1, w ślusarstwie 4, w szewstwie 7, u rusznikarza 1 i w ogrodnictwie 3. Do pracowni majstrów w Zakładzie uczęszcza 19, na całkowitem utrzymaniu u majstrów zostaje 5.

Prócz popisu z nauk odbyła się także doroczna wystawa prac uczniów.

— **Abdykacja króla kurkowego.** Po całorocznem panowaniu dynastyczny król p. Wiktor Suski wczoraj po południu na podstawie statutu złożył godność swą w ręce komitetu. Po podpisaniu aktu abdykacji, rozpoczęło się strzelanie królewskie, które trwać będzie przez cały tydzień interregnum.

Pierwszy strzelał ustępujący król, który zrobił trzy bellery; p. Rajal zrobił 2 bellery, a po jednym pp. Czaplicki, St. Biborski, Kulesza, Smidowicz i Śladowski. Ogólnie dano wczoraj 296 strzałów.

Wieczorem odbył się bankiet pożegnalny na cześć ustępującego króla. Podczas uczty wzniesiono kilka toastów.

— **Z Uniwersytetu.** stopień doktora praw w tutejszym uniwersytecie otrzymał w sobotę p. Michał Stec, auskultant sądowy w Rzeszowie, rodem z Turbi w Galicji.

— **Nowe... zwycięstwo.** Z kół prawniczych piszą do nas:

Na onegdajszem zebraniu Izby adwokackiej, nadzwyczajnem, bo ostatnie dla braku kompletu nie mogło być ukończone, Izba dokonała jako najważniejszej czynności przyjęcia nowego członka.

Dr. Samuel Nebenzahl, adwokat z okręgu przemyskiego zamierza przesiedlić się do krakowskiego okręgu. Wydział jednak odmówił mu wpisu dla braku zaufania do jego osoby. Dr. Nebenzahl rekurował do Walnego Zgromadzenia— i naturalnie — wygrał. Nic nie pomogły wywody referenta wydziału, że p. Dr. Nebenzahl był już dyscyplinarnie 3 krotnie karany, że utrzymywał notoryczne stosunki z pokątnymi pisarzami, raz nabył ją kąś sumę za 10,000 złr., za którą potem uzyskał 14,000 złr. wyzyskując nieświadomość sprzedającej, — solidarność koleżeńska i żydowska rozstrzygnęła.

Pp. dr. Csesznak i dr. Lepkowski wymownie stanęli w obronie pokrzywdzonego uchwałą wydziału kolegi tak, że współwyznawcy p. dra Nebenzahla nie mieli potrzeby zabierania głosu.

Więc nowe zwycięstwo narodu wybranego i... nowy adwokat w Krakowie.

TELEGRAMY.

(z dnia 25 czerwca)

Podróż cesarza.

Liberzec. Cesarz odjechał stąd, owacyjnie żegnany przez ludność, o 7.30 i udał się do Gablonc, gdzie zabawił około trzy godziny i odbył przejażdżkę po mieście, poczem o ½12 w południe odjechał z powrotem do Wiednia.

Wiedeń. Cesarz przybył tu o 8 min. 10 wiecz. w towarzystwie ministrów Becka, Pacaka i Pradego i udał się zaraz do Schönbrunu.

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj o godzinie 12 w południe zebrało się Koło polskie na posiedzenie. Dyskusja dotyczyła prowizorjum budżetowego. W kwestji tej w Izbie poselskiej imieniem Koła polskiego zabierze głos dr. Michał Bobrzyński.

Agitacja Kossutha.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wien. Sonn- u. Mon. Ztg." atakuje w ostry sposób węgierskiego ministra handlu Fr. Kossutha z powodu jego mowy wygłoszonej przy rozpoczynaniu przekopu pomiędzy Cisą a Dunajem. Kossuth wyraził się wtedy, że należy się przygotować do wojny ekonomicznej z Austrją. „Sonn- u. Mont. Ztg." uderzając na te słowa agitacyjne, pisze, że Kossuth nie powinien być równocześnie prezesem stronnictwa niezawisłości i ministrem.

Jubileusz hr. Becka.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj o godzinie 7 rano przybył tu szef sztabu włoskiego jenerał Saletta, aby hr. Beckowi złożyć życzenie imieniem armji włoskiej, oraz podarunku od króla włoskiego. O godz ¾11 hr. Beck przyjął jen. Salettę w ministerstwie wojny i serdecznie podziękował za życzenia i dary. Wieczorem o godz. 7 w ambasadzie włoskiej odbyło się uroczyste przyjęcie na cześć hr. Becka.

Król włoski w Ankonie.

Ankona. Para królewska przybyła tu na otwarcie nowego szpitala, poczem odjechała z powrotem do Rzymu.

Rzym. (Tel. wł.) W sobotę wieczorem na dworcu kolejowym w Medjolanie aresztowała policja pewnego anarchistę, który chciał wyjechać do Ankony.

Ankona. W sąsiedniej wiosce Castel Laretti znaleziono trzy bomby. kilka osób aresztowano.

*

Wiedeń. (Tel. wł.) Pogrzeb pos. Byka odbędzie się dziś o godz. 3 po południu na cmentarzu wiedeńskim.

Konstantynopol. Sułtan nadał ros. ministrowi spraw zagr. Izwolskiemu order „Osmanje" z brylantami.

Wydawca dr. Antoni Beaupre. Redaktor odpowiedzialny Jan Grzywiński. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

LECZNICA
Dra. Cezara Komorowskiego
Pokoje dla chorych.
KRAKÓW—DĘBNIKI, Pocztowa 112.

WSZELKIE PRACE W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE WYKONUJE SPIESZNIE I TANIO
Drukarnia „GŁOSU NARODU"
Kraków, ul. św. Krzyża 7.

W Karlsbadzie
ordynuje jak dawniej
Dr. Michał Śliwiński
Mühlbrunnstrasse „König von Preussen".

Tajemnica stanu

Romans polityczny napisany przez A. HOPE.

49) (Ciąg dalszy)

W chwili tej właśnie ukazali się moi przyjaciele. Stawili się oni przed zamkiem o naznaczonej godzinie i czekali u drzwi; lecz Jan, zajęty będąc wraz z innymi niesieniem ratunku Michałowi nie przyszedł drzwi otworzyć. Bronił on swego pana odważniej od innych i w zapasach z Rupertem otrzymał ranę.

Sapt oczekiwał na swem stanowisku aż do wpół do trzeciej, następnie, wedle otrzymanych rozkazów, posłał Fryca na rekonesans nad fosę.

Nie znalazłszy mnie tam, Fryc powrócił spiesznie do Sapta, który chciał pędzić do Tarlenheim co tchu, lecz Fryc oparł się temu stanowczo.

Wywiązała się między nimi żywa sprzeczka Sapt dał się wreszcie przekonać i wysłał do Tarlenheim oddział jezdnych pod wodzą Bernensteina z rozkazem sprowadzenia marszałka; pozostali szturmowali do drzwi zamkowych.

Stawiali opór, lecz w chwili właśnie, gdy Antonina strzeliła do Ruperta na moście, ośmiu naszych wyłamało drzwi i wtargnęło na zamek.

Michał leżał nieżywy na progu swego apartamentu, miał głęboką ranę w piersi.

Ujrzawszy to Sapt, wydał głośny okrzyk, który do uszu moich doleciał.

Natarli na służbę wystraszoną, nie myślącej **bynajmniej** o stawianiu oporu.

Antonina rzuciła się do nóg Sapta ze łzami. Zanosząc się do płaczu, opowiadała mu, że mnie widziała wskakującego do fosy, że zatem żyję i jestem ocalony.

— A więzień? — zapytał Sapt.

Nic o nim nie wiedziała.

Wtedy Sapt i Fryc wraz z resztą moich stronników przeszli po moście powoli, ostrożnie, Fryc potknął się o de Gautet'a leżącego wzdłuż progu. Nachyliwszy się nad nim, zobaczył, że nie żyje.

Zaczęli się naradzać, wciąż nastawiając ucha. Lecz w tej stronie zamku panowała cisza grobowa. Czyżby postawieni na straży zbirowie, zabiwszy króla, wsunęli go do rury, a sami umknęli?

Zaniepokojeni tem przypuszczeniem nasi wrócili do Michała i odsunąwszy Antoninę, modlącą się przy jego zwłokach, znaleźli klucz; przy jego pomocy otworzyli drzwi, którem ja był zamknął.

Ciemności zalegały na schodach, bali się zapalić pochodnie, aby nie zwrócić uwagi przeciwnika.

Lecz po bliższem przyjrzeniu Fryc zawołał.

— Drzwi na dole otwarte. Patrzcie. Światło przechodzi przez szparę..

Wezli śmiało. W pierwszej celi znaleźli trupa Bersonina.

— On tędy przeszedł! — zawołał Sapt. mając mnie na myśli.

W celi królewskiej ujrzeli zwłoki Detcharda na trupie doktora, król rozciągnięty na plecach, leżał przy krześle przewróconem.

— Nie żyje! — zawołał Fryc.

Sapt zawsze ostrożny, kazał wszystkim odejść, a gdy pozostali we dwóch z Frycem, ukląkł przy królu. Był doświadczony, poznał też nie bawem, że król nietylko żyje, ale przy odpowiednim staraniu, żyć będzie...

Zakryto mu twarz przeniesiono do pokoju księcia i położono na jego łóżku. Antonina zwilżała mu skronie wodą i opatrzyła ranę, w oczekiwaniu na przybycie doktora.

Sapt domyślił się, że to ja ocaliłem króla, a gdy mu Antonina opowiedziała, żem wskoczył do wody, posłał Fryca, aby mnie szukał — najprzód w fosie, a potem w borze. Fryc znalazł mojego konia i pewien był, że już nie żyje.

Słysząc okrzyki, które wydawałem, ścigając Ruperta, przyjeżdżał do mnie.

Nie potrafię nawet opisać, jak się ucieszył, ujrzawszy mnie żywym. W radości swej zapomniał o wszystkiem innem, nawet o tem, jak ważnem było dla nas pozbycie się Ruperta.

A jednak zdaje mi się, że gdyby Fryc go zabił, czułbym żal do niego.

Wyswobodziwszy króla, trzeba było zachować tajemnicę tego wyzwolenia, aby się nikt nie mógł domyśleć, że król przez trzy miesiące był więziony.

Sapt przedsięwziął kroki ku temu. Antonina de Mauban i Jan (który co prawda w owej chwili znajdował się w takim stanie, że mu paplanina nie była w głowie) musieli przysiądz, że pary z ust nie puszczą. Fryc wyruszył na poszukiwanie — nie króla, lecz nieznanego z nazwiska jego przyjaciela, którego wieziono na zamku w Zenda i który mignął przed oczyma służalców Michała na moście. (C. d. n.)